



pozwę zbiorowe

Warszawa, sierpień 2012

Spis treści

W jakiej sprawie można złożyć pozew zbiorowy	3
Kto może podpisać pozew zbiorowy?	4
Pozew zbiorowy – z punktu widzenia pozwanego	6
Czy powstanie wspólna europejska regulacja w zakresie pozwów zbiorowych?	9
W codziennej praktyce prawniczej tzw. ustawa o pozwach zbiorowych jest w zasadzie nieobecna	11
Autorzy	13
O kancelarii	14

W jakiej sprawie można złożyć pozew zbiorowy

Maciej Kiełbowski

Pojęcie pozwu zbiorowego funkcjonuje od jakiegoś czasu w świadomości społecznej. Nie wszyscy jednak wiedzą, że zakres spraw, w których pozew w postępowaniu grupowym może być wniesiony, jest ograniczony – i nie do końca jasny.

Zakres spraw, w których można wnieść pozew zbiorowy (jest to nazwa zwyczajowa, polski ustawodawca nazywa tego rodzaju postępowania sądowe postępowaniem grupowym), określa art. 1 ust. 2 ustawy o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym.

Zgodnie z tym przepisem ustawa ma zastosowanie w trzech kategoriach spraw:

- w roszczeniach o ochronę konsumentów,
- z tytułu odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny,
- oraz z tytułu czynów niedozwolonych, z wyjątkiem roszczeń o ochronę dóbr osobistych.

Jednocześnie, jak wynika z art. 1 ust. 1 ustawy, w postępowaniu grupowym muszą być dochodzone roszczenia jednego rodzaju, co najmniej dziesięciu osób, które są oparte na tej samej lub takiej samej podstawie faktycznej.

Wątpliwości

Zakres zastosowania ustawy od początku budził wątpliwości. Projekt ustawy był bowiem w toku prac legislacyjnych żywo dyskutowany i niejednokrotnie zmieniany.

W trakcie tych prac z zakresu zastosowania ustawy wyłączono m.in. szeroki zakres spraw, które pierwotnie pozwami grupowymi miały zostać objęte.

Pozew zbiorowy od konsumentów

W istniejącej regulacji art. 1 ust. 2 ustawy zakres zastosowania uchwalonych przepisów wydaje się w szczególności szeroki w kategorii roszczeń o ochronę konsumentów.

Pojęcie „roszczeń o ochronę konsumentów” zostało przez ustawodawcę użyte zresztą pierwszy raz w tej ustawie, co wprowadziło pewne utrudnienia interpretacyjne, gdyż już samo pojęcie konsumenta jest różnie interpretowane w nauce prawa.

Jak się bowiem zauważa, „roszczenia o ochronę konsumentów” mogą obejmować szeroki katalog roszczeń, zarówno z tytułu czynu niedozwolonego, jak i w związku z umowami zawieranymi z udziałem konsumentów: „*Wobec braku bliższego określenia roszczeń w ramach "ochrony prawnej konsumentów", należy wymienić (...) roszczenia związane z odpowiedzialnością kontraktową, roszczenia z tytułu szkody wyrządzonej deliktem oraz roszczenia opierające się na culpa in contrahendo.*”¹ Wskazuje się także, że pojęcia podobne do „roszczeń o ochronę konsumentów” funkcjonują już w postępowaniu cywilnym.

¹ K. Piasecki [w:] K. Piasecki (red.), Komentarz do ustawy o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym [w:] Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Warszawa 2010, Legalis, w tezie 13 do art. 1 ustawy

Mogą być więc pomocne przy ustalaniu, czy dana sprawa może być rozpoznana w postępowaniu grupowym: „Dla wykładni pojęcia „roszczenia o ochronę konsumentów” użyteczne będzie sięgnięcie do zbliżonych określeń występujących na gruncie KPC. Chodzi tu przede wszystkim o określenie „sprawy o ochronę konsumentów” z art. 61 § 1 KPC, a także „sprawy o ochronę interesów konsumentów” (art. 633 KPC) oraz „sprawy związane z ochroną praw konsumentów” (art. 87 § 5 KPC).”²

Jednocześnie jednak należy zwrócić uwagę, że w podjętej niedawno uchwale (III CZP 28/11) Sąd Najwyższy wyjaśnił, że w sprawach rozpoznawanych w postępowaniu grupowym rzecznik konsumentów nie jest zwolniony z przymusu adwokacko-radcowskiego, jak ma to miejsce m.in. w sprawach na podstawie art. 633 Kodeksu postępowania cywilnego. Może to

² T. Jaworski, [w:] T. Jaworski, P. Radzimierski, Ustawa o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym. Komentarz, Warszawa 2010, Legalis, w Nb 188 do art. 1 ustawy

przemawiać za inną interpretacją pojęcia „roszczeń o ochronę konsumentów”.

Brak praktyki orzeczniczej

W dostępnych bazach orzecznictwa ani dostępnych informacjach prasowych nie pojawiły się jeszcze informacje o rozstrzygnięciach sądowych podjętych na podstawie zarówno samej ustawy o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym, jak i kwalifikacji konkretnego rodzaju roszczenia do kategorii roszczeń o ochronę konsumentów.

Ustawa, jak wynika z uzasadnienia projektu, miała ułatwić dostęp do sądu w sytuacjach, w których dochodzenie roszczenia w takim postępowaniu jest korzystniejsze dla zainteresowanego niż indywidualne występowanie z własnym roszczeniem.

Mając więc na uwadze potencjalne ryzyko dla przedsiębiorców, które może wiązać się z ewentualną szeroką interpretacją pojęcia „roszczeń o ochronę konsumentów”, orzeczenia takie na pewno spotkają się z dużym zainteresowaniem.



Kto może podpisać pozew zbiorowy?

Pozew zbiorowy podpisze tylko adwokat lub radca prawny. Przesądził o tym Sąd Najwyższy, podejmując uchwałę wyjaśniającą przepisy ustawy o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym. Pozew podpisany przez inną osobę podlega zwrotowi.

Uchwała SN z 13 lipca 2011 roku, III CZP 28/11, opubl. OSNC nr 1/2012, poz. 9

Maciej Kiełbowski

Przyczynkiem do podjęcia uchwały przez Sąd Najwyższy stało się pytanie prawne Sądu Apelacyjnego w Krakowie, dotyczące zakresu zastosowania art. 4 ust. 4 ustawy. Zgodnie z tym przepisem w postępowaniu grupowym obowiązuje zastępstwo powoda przez adwokata lub radcę prawnego, chyba że sam powód jest adwokatem lub radcą prawnym.

Oznacza to zatem obowiązkowe zastępstwo procesowe dla strony wnoszącej pozew

grupowy w trakcie całego postępowania sądowego.

A rzecznik konsumentów?

Sprawa, którą zajmował się Sąd Apelacyjny w Krakowie, dotyczyła jednak sytuacji, w której sam pozew – jako reprezentant grupy, zgodnie z art. 4 ust. 2 ustawy – wniósł powiatowy rzecznik konsumentów.

Przewodniczący sądu I instancji zwrócił wniesiony pozew, wskazując, że nie został on sporządzony przez adwokata lub radcę prawnego, a zatem podlega zwrotowi bez wzywania do uzupełnienia. Sąd zastosował przez analogię art. 130 § 5 Kodeksu postępowania cywilnego, który nakazuje co do zasady stosować tę samą sankcję w stosunku do pism procesowych w postępowaniu przed Sądem Najwyższym.

Rzecznik konsumentów wniósł na to zarządzenie zażalenie. Przy jego rozpoznawaniu sąd apelacyjny powziął wątpliwości i skierował pytanie prawne do Sądu Najwyższego.

Powstaje pytanie

Sąd apelacyjny przedstawił Sądowi Najwyższemu do rozstrzygnięcia dwa zagadnienia.

Po pierwsze, czy przewidziany w art. 4 ust. 4 ustawy przymus adwokacko-radcowski obowiązuje także wówczas, gdy reprezentantem grupy jest powiatowy (miejski) rzecznik konsumentów, a sprawa dotyczy roszczeń o ochronę konsumentów.

Po drugie, czy brak formalny polegający na wniesieniu pozwu zbiorowego przez osobę, która nie jest adwokatem ani radcą prawnym, może podlegać uzupełnieniu w oparciu o przepis art. 130 § 1 Kodeksu postępowania cywilnego. Przepis ten przewiduje bowiem, że strona która wniósła pismo zawierające braki formalne, jest wzywana do ich uzupełnienia w terminie siedmiodniowym, a dopiero po jego bezskutecznym upływie pozew jest zwracany. Jeśli natomiast braki zostaną uzupełnione, pismo odnosi skutek od dnia pierwotnego wniesienia do sądu (co może być

istotne np. przy obliczaniu terminu przedawnienia roszczeń).

Odpowiedź Sądu Najwyższego

Sąd Najwyższy, podejmując uchwałę, wyjaśnił rolę rzecznika konsumentów jako reprezentanta grupy wnoszącej pozew i wskazał, że przepis art. 4 ust. 4 ustawy jest językowo jasny i nie ma powodu, aby od wykładni literalnej odstępować.

Wskazał także, że nie ma uzasadnienia dla różnicowania sytuacji prawnej rzecznika konsumentów w stosunku do innych reprezentantów grupy. Podobnie jak wówczas, gdy reprezentantem grupy jest jej członek, rzecznik jest powodem w rozumieniu przepisów ustawy, a powód musi być obowiązkowo zastępowany przez adwokata lub radcę prawnego.

Sąd Najwyższy wyjaśnił też funkcję profesjonalnego zastępstwa procesowego po stronie powodowej, uznając, że: *„W tej sytuacji przymus adwokacko-radcowski po stronie powoda staje się podstawową gwarancją ochrony procesowych interesów członków grupy. Nie można przy tym pomijać uwag piśmiennictwa wskazujących, że użycie instytucji przymusu adwokacko-radcowskiego zmniejsza także ryzyko wytaczania powództw oczywiście nieuzasadnionych, co w postępowaniu grupowym ma szczególne znaczenie”*.

Sąd Najwyższy potwierdził więc, że obowiązkowe zastępstwo powoda przez adwokata lub radcę prawnego dotyczy także powiatowego (miejskiego) rzecznika konsumentów, będącego reprezentantem grupy, natomiast pozew wniesiony przez inną niż adwokat lub radca prawny osobę podlega zwrotowi bez wzywania do uzupełnienia braków formalnych.

Uchwała Sądu Najwyższego niewątpliwie przesądza kwestię reprezentowania grupy wnoszącej pozew w postępowaniu grupowym i wskazuje wyraźnie, że każdorazowo w postępowaniu grupowym stroną powodową musi reprezentować zawodowy pełnomocnik.



Pozew zbiorowy – z punktu widzenia pozwanego

Maciej Kiełbowski

Postępowanie grupowe może stanowić istotne ułatwienie dla osób wnoszących pozew do sądu, ale jego skutki dla pozwanego mogą być poważne. Warto więc wiedzieć, jakie możliwości daje mu obowiązująca ustawa o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym.

Istniejące uregulowanie postępowania grupowego różni je dosyć istotnie od zwykłego procesu sądowego. Postępowanie

grupowe ma zasadniczo dwie fazy. Faza przesądowa dotyczy „organizacji postępowania grupowego pod względem podmiotowym i przedmiotowym, współpracy między powodem-reprezentantem grupy a członkami grupy”. Druga faza natomiast „obejmuje czynności procesowe powoda-reprezentanta grupy, podmiotów bezpośrednio zainteresowanych w sprawie, czynności procesowe sądu kształtujące postępowanie (...)”³.

W pierwszej, przedsądowej fazie postępowania pozwany w zasadzie nie uczestniczy – chyba że przed wniesieniem pozwu zbiorowego prowadzone są rozmowy ugodowe lub niesądowa mediacja. Natomiast na etapie sądowym pozwany może rozważyć skorzystanie z instrumentów prawnych, które udostępnił mu ustawodawca, aby wzmocnić jego pozycję w procesie.

³ K. Piasecki (red.), Komentarz do ustawy o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym [w:] Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Warszawa 2010, Legalis, Nb 13 we Wprowadzeniu.

Kaucja na pokrycie kosztów

Zgodnie z art. 8 ust. 1 ustawy na żądanie pozwanego sąd może zobowiązać powoda do złożenia kaucji na zabezpieczenie kosztów procesu. Choć jest to kompetencja sądu, a nie jego obowiązek, jednak pozwany w postępowaniu grupowym powinien rozważyć złożenie takiego wniosku. Będzie to szczególnie istotne w sprawach, w których już jednostkowa wartość przedmiotu sporu jest duża lub dochodzone jest roszczenie dużej liczebnie grupy powodów.

Art. 8 ust. 3 ustawy doprecyzowuje bowiem, że sąd, oznaczając termin złożenia kaucji i jej wysokość, weźmie pod uwagę prawdopodobną sumę kosztów, które poniesie pozwany. Kosztem takim może być np. przewidywana opłata sądowa od apelacji, która może sięgnąć 100 000 zł.

Kaucja może też być podwyższona w trakcie procesu, jeśli dotychczasowa wysokość okaże się niewystarczająca, a jednocześnie nieuiszczenie jej ma poważny skutek. Jak bowiem przewiduje art. 8 ust. 5 ustawy, po bezskutecznym upływie terminu do złożenia kaucji sąd na wniosek pozwanego odrzuci pozew lub środek odwoławczy.

Zawsze mediacja

W postępowaniu grupowym ustawodawca położył także większy nacisk na możliwość każdorazowego polubownego załatwienia sprawy, która toczy się w wyniku wniesienia pozwu zbiorowego.

Stąd regulacja art. 7 ustawy, pozwalająca sądowni w każdym stanie sprawy skierować strony do mediacji. Możliwość ta jest korzystna także dla pozwanego, pozwala bowiem potencjalnie zaoszczędzić istotną ilość czasu na prowadzenie procesu, a może także pomóc – w drodze rozmów z udziałem mediatora – wypracować stanowisko kompromisowe, które przyczyni się do szybszego zażegnania sporu.

Ugoda w postępowaniu grupowym

W postępowaniu grupowym nie jest też wyłączona możliwość zawarcia ugody pomiędzy stronami. Ugoda ta może przyjąć formę ugody sądowej lub pozasądowej. W każdym przypadku może ona prowadzić do szybszego rozwiązania toczącego się sporu, co może i dla pozwanego przekładać się na wymierne korzyści, zarówno finansowe, jak i wizerunkowe. Obecnie bowiem informacje o każdym nowym pozwie zbiorowym pojawiają się w mediach i bywają szeroko komentowane.

Pewnym ograniczeniem jest jednak w tym zakresie przepis art. 19 ust. 1 ustawy, który wskazuje, że cofnięcie pozwu, zrzeczenie się lub ograniczenie roszczenia oraz zawarcie ugody wymaga zgody więcej niż połowy członków grupy. Powstaje zatem problem w przypadku, gdy w trakcie rozmów ugodowych zawarcia ugody chce istotna część, ale jednak nie większość członków grupy powodowej.

Na ten ciekawy problem zwrócili już uwagę komentatorzy: *„Ze względu na niedopuszczalność ugody sądowej ograniczonej podmiotowo jedynie do części członków grupy (...), ugoda pozasądowa może stać się nie tylko efektywnym instrumentem zakończenia sporu co do części zaangażowanych w niego podmiotów, ale wręcz silnym środkiem nacisku na pozostałych członków grupy. Osłabianie grupy poprzez zawieranie indywidualnych ugód pozasądowych z jej członkami, to środek taktyczny znany z zagranicznej praktyce, zdolny nawet doprowadzić do "rozbicia" grupy poniżej bezwzględnie wymaganego liczebnego minimum, a w konsekwencji*

udaremnienia postępowania grupowego i odrzucenia pozwu”⁴.

W tym zakresie na przeszkodzie może jednak pozostawać regulacja art. 17 ust. 3 ustawy, która przewiduje, że po wydaniu postanowienia co do składu grupy, oświadczenie członka grupy o wystąpieniu z niej jest bezskuteczne. Jeśliby zatem po wydaniu tego postanowienia członek grupy zawarł indywidualną ugodę z pozwanym i chciał w jej wyniku z grupy wystąpić, mogłoby to się okazać procesowo niemożliwe. Przepis ten budzi jednak w ocenie części doktryny poważne wątpliwości: *„Unormowanie w art. 17 ust. 3 ustawy o bezskuteczności oświadczenia członka grupy o wystąpieniu z grupy jest sprzeczne z zasadą dyspozycyjności i regułą, że nikt nie może być zmuszony do dochodzenia ochrony prawnej (...). Przepis jest sprzeczny z Konstytucją”⁵.*

Obecnie jednak trudno przesądzać, w jaki sposób przepisy te będą stosowane w praktyce lub czy w świetle zarzutów doktryny o niekonstytucyjność nie zostaną znowelizowane. Niemniej zawsze w interesie obu stron procesu jest rozważenie ugody, całościowo i obopólnie korzystnie kończącej istniejący spór, w każdym momencie, w którym wydaje się ona możliwa do osiągnięcia.

Mimo dość obszernego uregulowania problematyki kar pieniężnych ustawa Prawo energetyczne pomija milczeniem funkcje, które spełniać mają środki przymusu państwowego stosowane wobec podmiotów dopuszczających się naruszeń z art. 56 Prawa energetycznego. Pojawiające się na gruncie regulacji wątpliwości w pewnym stopniu rozjaśnia orzecznictwo.

Zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego z 13 maja 2010 r. (III SK 42/09) kara pieniężna wymierzona przez regulatora na podstawie art. 56 Prawa energetycznego

⁴ T. Jaworski [w:] T. Jaworski, P. Radzimierski, Ustawa o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym. Komentarz, Warszawa 2010, Legalis, Nb 11 przy art. 19 ustawy.

⁵ K. Piasecki (red.), Komentarz..., Nb 3 do art. 17 ustawy.

„spełnia cele represyjne za niezastosowanie się do bezwzględnie obowiązujących wymagań”.

Zbieżna z powyższym poglądem jest linia orzecznicza Sądu Ochrony Konkurencji i Konsumentów (SOKiK). Zgodnie z jego oceną przedstawioną w wyroku z 18 listopada 2009 r. (XVII AmE 6/09) „kara ma być (...) realną, odczuwalną dolegliwością dla ukaranego podmiotu, reakcją na naruszenie przepisów”. Co więcej, nawet jeśli w trakcie postępowania zmierzającego do ukarania podmiotu ten spełni obowiązek, któremu uprzednio uchybił, Prezes Urzędu Regulacji Energetyki jest co do zasady zobowiązany go ukarać. W takiej sytuacji kara pieniężna ma charakter typowo karny, represyjny, a jej funkcja prewencyjna (o której dalej) zdaje się zanikać. Zaznaczyć jednak wypada, że w obecnym stanie prawnym Prezes URE może odstąpić od wymierzenia kary, gdy podlegający jej podmiot zaprzestął naruszania prawa lub zrealizował obowiązek, a stopień szkodliwości czynu jest znikomy.

Ponadto sądy uznają, że funkcją kar pieniężnych jest także zapobieganie sankcjonowanym zachowaniom i skłanianie do działania zgodnie z przepisami. W wyroku z 7 kwietnia 2004 r. (sygn. III SK 30/04) SN stwierdził, że „kary pieniężne pełnią funkcję odstrasżającą, prewencyjną. Ryzyko ich nałożenia ma zniechęcać przedsiębiorstwa energetyczne do naruszania obowiązków wynikających z ustawy lub decyzji regulatora”. Służą one także do „wymuszania na ukaranych przedsiębiorstwach energetycznych przestrzegania (...) imperatywnych reguł w przyszłości”.

Również SOKiK wielokrotnie wygłaszał pogląd, zgodnie z którym kara spełniać ma funkcje prewencji ogólnej, czyli stanowić przestrożę dla innych podmiotów, oraz prewencji szczególnej, czyli skłaniać do

zgodnego z prawem działania i zapobiegać powtarzaniu sankcjonowanych zachowań przez karany podmiot.

Co istotne dla praktyki, rozumienie funkcji kar pieniężnych nierzadko wpływa na ich ostateczny wymiar. Dla przykładu w wyroku z 4 grudnia 2012 r. (XVII AmE 64/11) SOKiK przychylił się do wniosku o obniżenie kary, stwierdzając, że: „Zmniejszenie jej wysokości nie stoi (...) w sprzeczności z jej celami prewencyjnymi za niezastosowanie się do bezwzględnie obowiązujących wymagań prawa energetycznego, jak również represyjno-wychowawczymi”. Z kolei w uzasadnieniu wyroku z 2 lutego 2009 r. (XVII AmE 173/08) SOKiK stwierdził, że w okolicznościach sprawy złagodzenie nałożonej przez regulatora kary stałoby w sprzeczności z jej funkcją, co stanowiło argument za oddaleniem odwołania ukaranego podmiotu.

W odniesieniu do kar za naruszenie warunków koncesji istotne jest też zapatrywanie sądów, zgodnie z którym kary te nie mogą pełnić funkcji eliminacyjnej. Ta bowiem zastrzeżona jest dla instytucji cofnięcia koncesji. Sąd skłonny jest zmniejszyć wysokość kary, jeżeli utrzymanie jej na poziomie ustalonym przez regulatora zagraża płynności finansowej karanego, wiąże się z ryzykiem jego upadłości bądź wyeliminowania z obrotu.

Nadmienić można, że ponieważ beneficjentami wpływów z tytułu kar pieniężnych nałożonych na podstawie art. 56 Prawa energetycznego są właściwe urzędy skarbowe oraz Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, wspomina się także o funkcji redystrybucyjnej lub fiskalnej kar pieniężnych. Nie zmienia to jednak faktu, że pierwszorzędnymi pozostają funkcje represyjna i prewencyjna omówionych sankcji.



Czy powstanie wspólna europejska regulacja w zakresie pozwów zbiorowych?

Bartosz Trocha

W instytucjach unijnych coraz głośniejsze mówi się o potrzebie stworzenia nowego jednolitego rozwiązania służącego grupowemu dochodzeniu roszczeń.

Niespełna trzy lata temu na mocy ustawy z dnia 17 grudnia 2009 r. o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym pojawiła się w polskim systemie prawnym instytucja tzw. pozwu zbiorowego. Od tamtej pory nowa konstrukcja powoli wdrażana jest w rodzimej praktyce. Wiele wskazuje jednak na to, że już niedługo może czekać nas kolejna dawka legislacji w tej materii, tym razem z Brukseli.

Dla kogo?

Przymiarki do takiego kroku trwają już od pewnego czasu. Jeszcze w 2008 roku, zanim uchwalono polską ustawę, zredagowana została Zielona Księga w sprawie dochodzenia zbiorowych roszczeń konsumentów (COM 2008 0794). W myśl założeń przyświecających całej idei to właśnie konsumenci mieliby stanowić jedną z dwóch podstawowych grup adresatów nowego aktu. Z badań Eurobarometru wynika bowiem, że blisko 4/5 konsumentów w UE byłoby bardziej skłonnych do dochodzenia swoich roszczeń przeciwko przedsiębiorcom, gdyby nie musieli czynić tego w pojedynkę.

Jako drugą grupę osób potencjalnie zainteresowanych nową regulacją wymienia

się poszkodowanych wskutek wyrządzenia czynów niedozwolonych. Chodzi tu zwłaszcza o przypadki szkód wyrządzanych na dużą skalę, których indywidualne dochodzenie może być utrudnione bądź nieopłacalne dla jednostek z uwagi na wysokość kosztów sądowych.

Nowa regulacja miałaby dotyczyć spraw o charakterze transgranicznym, tj. takich, w których powodowie i pozwani będą mieli miejsca zamieszkania bądź siedziby w różnych państwach członkowskich, bądź też gdy to sami powodowie będą zamieszkiwać w więcej niż jednym państwie. Nie chodzi więc o akt, który zastąpiłby funkcjonujące rozwiązania krajowe, lecz raczej o uzupełnienie tych ostatnich poprzez umożliwienie zbiorowego dochodzenia roszczeń ponad granicami.

Dylematy legislacyjne

W prace nad pomysłem zaangażowała się Komisja Prawna Parlamentu Europejskiego. W styczniu 2012 roku ukazało się jej wstępne sprawozdanie, w którym pozytywnie oceniono ogólną koncepcję, wskazując jednak na potrzebę rozważenia kilku bardziej szczegółowych zagadnień. Do głównych wyzwań przy opracowywaniu docelowej treści aktu zaliczono problematykę unormowania jurysdykcji i sposobów ustalania prawa właściwego dla sporów wynikłych z „europejskich” pozwów zbiorowych.

Namysłu wymagałaby szczególnie pierwsza kwestia, zwłaszcza w obliczu aktualnego uprzywilejowania pozycji konsumentów na tym polu jako tzw. strony słabszej. W myśl przepisów rozporządzenia 44/2001 konsument występujący z powództwem przeciwko przedsiębiorcy może odstąpić od klasycznej zasady „*actor sequitur forum rei*” (zgodnie z którą do rozstrzygnięcia sporu właściwy jest sąd miejsca zamieszkania pozwanego) i wytoczyć je przed sądem państwa, w którym sam zamieszkuje. W sprawozdaniu podkreślono, że przy grupowym występowaniu z roszczeniami owo osłabienie nie będzie już takie oczywiste, czemu trudno odmówić logiki. Zauważono też, że przyznanie jurysdykcji sądom państwa, w którym zamieszkują poszkodowani (lub też większość poszkodowanych), mogłoby skutkować „werbowaniem” powodów z takich państw, których procedury byłyby bardziej korzystne dla strony wnoszącej pozew. Z tego względu wydaje się, że największe szanse ma opcja tradycyjna, czyli jurysdykcja sądu właściwego dla miejsca zamieszkania bądź siedziby pozwanego.

Do istotnych założeń nowego prawa będą należały przepisy związane z informowaniem potencjalnych powodów i przystępowaniem przez nich do sprawy. W przekazywaniu informacji jak największej liczbie osób pomagają mają organizacje konsumenckie, które dodatkowo miałyby możliwość występowania z powództwem na rzecz konsumentów. Przyłączanie się konkretnych jednostek do powództwa miałyby się odbywać wyłącznie na zasadzie *opt-in*, a więc za ich wyraźnie oświadczoną wolą i imiennym wskazaniem, tak aby nowy mechanizm nie był wykorzystywany ponad miarę. Postuluje się przy tym takie zredagowanie przepisów, które nie będzie prowadziło do niezasadnego uprzywilejowania poszkodowanych z pozwów zbiorowych w stosunku do występujących indywidualnie. Chodzi tu zwłaszcza o kwestię dostępu do materiału dowodowego i wynikające z tego dalsze przeszkody.

Jak się wydaje, niezbędne będzie wprowadzenie przymusu reprezentowania powodów przez zawodowego pełnomocnika.

Zważywszy na skalę złożoności tego rodzaju postępowań, można przypuszczać, że brak profesjonalnej pomocy prawnej po stronie powodowej byłby okolicznością poważnie utrudniającą ich prowadzenie. Ponadto, aby zminimalizować ryzyko bezpodstawnego wytaczania powództw zbiorowych, wysunięto propozycję, by warunkiem wszczęcia procesu było uprzednie stwierdzenie naruszenia prawa przez określony organ krajowy bądź unijny. Słabością tego ostatniego pomysłu jest jednak dodatkowe mnożenie procedur.

Europejczycy nie gęsi...

Inicjatorzy podkreślają bardzo mocno, że ich celem nie jest bezkrytyczne przeszczepienie na grunt europejski klasycznego *class action*, jakie narodziło się przed laty w USA. Wręcz przeciwnie, w sprawozdaniu Komisji zastrzega się, iż należy unikać przejmowania negatywnych aspektów, jakie narosły wokół funkcjonowania powództw zbiorowych w praktyce amerykańskiej. Tamtejszy system określono nawet, dość dosadnie, jako stwarzający pole do nadużyć i „pieniactwa”, co uznano za niezgodne z europejskimi tradycjami prawnymi. Wykluczono w związku z tym m.in. możliwość finansowania dochodzenia roszczeń przez osoby trzecie w zamian za udział w przyznanym odszkodowaniu, jako instytucję obcą porządkom prawnym większości państw członkowskich i prowadzącą do „przekształcenia pozwu w produkt handlowy”. Z tych samych przyczyn odmówiono racji bytu ewentualnym żądaniom zasądzenia odszkodowań o charakterze karnym, tj. w wysokości przekraczającej poniesioną szkodę, celem przysporzenia dodatkowej dolegliwości dla pozwanych.

Podstawową zaletą nowej regulacji byłoby z pewnością stworzenie skutecznego środka zwalczania sprzecznych z prawem praktyk o zasięgu międzynarodowym. Poprawiłaby się jakość prawa do sądu dla obywateli państw Unii w potyczkach z potężnymi kontrahentami zagranicznymi. Możliwość wytoczenia pozwu zbiorowego zamiast wielu „małych” postępowań dotyczących tego samego naruszenia wzmocniłaby pozycję procesową poszkodowanych, zwiększając ich nadzieje na

pomyślne rozstrzygnięcie sporu. Odciążone zostałyby też sądy, które nie musiałyby już odrębnie zajmować się każdym przypadkiem

z osobna. W konsekwencji zyskać mógłby cały szeroko pojęty wymiar sprawiedliwości w UE.



W codziennej praktyce prawniczej tzw. ustawa o pozwach zbiorowych jest w zasadzie nieobecna

Rozmowa z dr. Marcinem Lemkowskim z Zespołu Rozwiązywania Sporów i Arbitrażu o tym, czemu w Polsce toczy się tak mało postępowań grupowych i czy w przyszłości może ich być więcej.

Od wejścia w życie ustawy o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym minęły już dwa lata. Czy można ją określić jako przełomową?

Na pewno nie. Ustawa wywołuje duże zainteresowanie medialne, nieco mniejsze – doktrynalne, natomiast w codziennej praktyce prawniczej w zasadzie pozostaje nieobecna. Jest to ustawa, o której prawie każdy prawnik słyszał, co któryś – ją przeczytał, natomiast stosowało ją zapewne dotąd zaledwie kilkunastu sędziów i pełnomocników. Jej największą zasługą jest to, że promuje prawo do sądu jako takie, zachęcając do inicjowania spraw cywilnych, trochę na zasadzie staropolskiego pospolitego ruszenia. Wiadomo przecież, że w grupie raźniej, łatwiej się walczy wspólnie z kimś, niż w pojedynkę.

Dlaczego zatem ustawa nie stała się przełomowa?

Trudno powiedzieć. Nie wiadomo, na ile w ogóle istniało zapotrzebowanie na wprowadzenie tego rodzaju aktu prawnego. Inspiracją były na pewno procesowe wzorce z innych krajów oraz stopniowo dokonująca się przebudowa całego systemu prawa cywilnego pod kątem ochrony słabszych uczestników obrotu, takich jak konsumenci czy poszkodowani w wypadkach. Jednak aby konsument egzekwował swoje prawa, najpierw musi wiedzieć, że one mu przysługują. Dzisiaj wiedza z zakresu prawa nadal jest mało popularna, świadomość prawna owszem, rośnie, jednak bardzo powoli, stopniowo, a potrzebny byłby nam bardziej skokowy wzrost. Państwo powinno bardziej edukować obywateli i uczyć ich, jakie mają prawa, nie tylko w obszarze prawa publicznego, ale także prywatnego, bo to na nim w dużej mierze opiera się nasz obecny system społeczno-gospodarczy.

To może należałoby coś w tej ustawie poprawić, albo przeciwnie – uchylić ją?

Nie, radykalne czy pospieszne kroki w ustawodawstwie nigdy nie są pożądane. Uważam, że legislatorzy powinni zawsze w jakiś czas po uchwaleniu aktu prawnego wprowadzającego nową instytucję procesową szczegółowo monitorować jej losy. I to nie tylko na podstawie jakichś szczątkowych informacji prasowych, ale naprawdę głębokiej, rzetelnej analizy. Proces ustawodawczy nie kończy się w Sejmie. Prawo musi być potem stosowane i gruntowne badanie, jak to stosowanie przebiega, jest konieczne. Wyobrażam sobie, że po dwóch latach od wejścia w życie ustawy wszystkie sprawy opierające się o tę ustawę powinny zostać ujęte w raporcie i opublikowane, oczywiście bez danych osobowych, tak aby wiedza o tym, jak ustawa działa, stała się powszechna. Transparentność powinna stać się codziennością w wymiarze sprawiedliwości. Zatem uchylenie na pewno byłoby rozwiązaniem złym, a na zmiany jest za wcześnie, zwłaszcza jeśli nie mamy pełnego obrazu sytuacji co do tego, jak ustawa jest w praktyce stosowana.

Rzeczywiście, w prasie co jakiś czas pojawiają się informacje o nowych pozwach zbiorowych. Czy takich spraw będzie przybywać?

To zależy od tego, czy zaistnieją zdarzenia, które nadają się do formułowania wystandaryzowanych roszczeń przeciwko temu samemu podmiotowi. Odwołując się do wydarzeń z ostatnich dni, można powiedzieć, że być może taka sytuacja mogłaby zaistnieć, gdyby pasażerowie nie otrzymali zwrotu ceny biletów lotniczych odwołanych lotów czy też podróżni zwrotu kosztów odwołanych wycieczek. O takich zdarzeniach czytamy w prasie i one mogłyby

rodzić roszczenia nadające się do dochodzenia w ramach tej ustawy. Z drugiej strony groźba wszczęcia postępowania grupowego może być bodźcem, który skłoni podmiot stojący u progu decyzji o naruszeniu prawa do jej zmiany, właśnie w obawie przed negatywnym medialnym rozgłosem i groźbą długotrwałego i kosztownego postępowania grupowego. W tym zakresie ustawa może zatem spełniać bardzo pozytywną funkcję.

A jak powinien zachować się podmiot, który przeczyta w prasie informację o tym, że jego klienci czy kontrahenci szykują się do zainicjowania postępowania grupowego?

Przede wszystkim, jeśli taki podmiot dowie się o tym dopiero z prasy, to nie najlepiej to o nim świadczy. Monitoring ryzyka prawnego musi być prowadzony w każdym przedsiębiorstwie i to w sposób ciągły. Tu nie można sobie pozwolić na przestój, bo może się to wiązać z katastrofalnymi skutkami. Jeżeli jednak już taka zaskakująca informacja się pojawi, to oczywiście reakcja musi być natychmiastowa. Należy przeprowadzić analizę prawną zasadności roszczeń i jeśli okażą się zasadne – zaspokoić je bez postępowania, np. w drodze ugody. W naszej rzeczywistości procesowej ciągle zbyt mało sporów kończy się ugodą. Nie jesteśmy narodem, który potrafi poszukiwać rozwiązań kompromisowych. Natomiast jeśli okaże się, że roszczenia są niezasadne, trzeba oczywiście podjąć obronę, która w przypadku postępowania grupowego jest dwustopniowa. Najpierw można podjąć próbę wyłączenia stosowania ustawy. Jest to możliwe, gdyż nie każda sprawa nadaje się do rozpoznania w postępowaniu grupowym. Dopiero jeżeli to się nie powiedzie, spór wkracza w merytoryczną fazę i wówczas nie będzie się już istotnie różnił od typowego postępowania.



Niniejsza publikacja została ma charakter wyłącznie informacyjny. Jej zawartość jest aktualna na dzień skierowania do publikacji. Nie stanowi ona usługi doradztwa prawnego oraz nie powinna być podstawą do podejmowania decyzji biznesowych.

© WARDYŃSKI I WSPÓLNICY, 2012

Autorzy



Marcin Lemkowski jest adwokatem i doktorem nauk prawnych, członkiem Zespołu Rozwiązywania Sporów i Arbitrażu w biurze w Poznaniu. Prowadzi rozmaite postępowania sądowe i arbitrażowe, głównie z zakresu prawa cywilnego, ale także w obszarze prawa publicznego. Poszukuje dla klientów rozwiązań kompromisowych i pomaga w ugodowym zakończeniu zaistniałych sporów, niezależnie od stadium postępowania. Doradza w sporach związanych z obrotem nieruchomościami, inwestycjami w energetyce odnawialnej i transakcjami z udziałem banków. Prowadzi procesy o odszkodowania. Bierze także udział w sprawach z zakresu prawa budowlanego, nieuczciwej konkurencji, w sprawach upadłościowych czy związanych z odpowiedzialnością za produkt. Reprezentował również osoby fizyczne, m.in. w sprawie o precedensowo wysokie zadośćuczynienie, o ochronę dóbr osobistych czy w procesie wekslowym.

E-mail: marcin.lemkowski@wardynski.com.pl



Maciej Kielbowski jest aplikantem adwokackim, członkiem Zespołu Rozwiązywania Sporów i Arbitrażu w biurze w Poznaniu. Zajmuje się postępowaniami sądowymi, w szczególności pracuje przy szeregu spraw związanych z prowadzeniem inwestycji w sektorze energii odnawialnej, a także przy sporach związanych z prowadzeniem inwestycji budowlanych. Ma doświadczenie w prowadzeniu sporów sądowych na rzecz klientów z sektora bankowego m.in. w związku z nabywaniem nieruchomości, uczestniczy w postępowaniach arbitrażowych. Doradza klientom w sprawach administracyjnych i reprezentuje ich przed sądami administracyjnymi.

E-mail: maciej.kielbowski@wardynski.com.pl



Bartosz Trocha jest aplikantem radcowskim, członkiem Zespołu Prawa Upadłościowego i Restrukturyzacji, pracował również w Zespole Rozwiązywania Sporów i Arbitrażu. Zajmuje się przede wszystkim zagadnieniami z zakresu europejskiego prawa procesowego cywilnego i europejskiego prawa upadłościowego. Jest doktorantem w Katedrze Postępowania Cywilnego I na Uniwersytecie Łódzkim, gdzie prowadzi zajęcia ze studentami i przygotowuje rozprawę doktorską pt. „Zawistość sprawy przed sądem lub innym organem zagranicznym w postępowaniu cywilnym”.

E-mail: bartosz.trocha@wardynski.com.pl

O kancelarii

Kancelaria Wardyński i Wspólnicy jest jedną z największych niezależnych polskich firm prawniczych. Biura kancelarii znajdują się w Warszawie, Poznaniu, Wrocławiu, Krakowie oraz Brukseli.

Kancelaria specjalizuje się m.in. w następujących dziedzinach: arbitraż, bankowość i finansowanie projektów, fuzje i przejęcia, nieruchomości, obsługa korporacyjna firm, podatki i spory podatkowe, prawo konkurencji, prawo Unii Europejskiej, prawo farmaceutyczne, prawo morskie, prawo ochrony środowiska, prawo pracy, projekty infrastrukturalne oraz PPP, rozwiązywanie sporów, doradztwo dla sektora energetycznego, rynki kapitałowe, technologie, media i telekomunikacja, upadłości i postępowania naprawcze, własność intelektualna i zamówienia publiczne.

Kancelaria jest wydawcą Portalu Procesowego prezentującego aktualności i analizy z tematyki postępowań sądowych, arbitrażowych i administracyjnych, oraz Portalu Transakcyjnego opisującego prawne aspekty transakcji fuzji i przejęć na polskim rynku. Oba portale są dostępne w wersji polskiej i angielskiej.

Kancelaria jest też wydawcą aplikacji Wardyński+, pierwszej polskojęzycznej aplikacji o tematyce prawnej na iPada i Androida. Aplikacja jest dostępna bezpłatnie w App Store i Google Play.

www.wardynski.com.pl

www.PortalProcesowy.pl

www.PortalTransakcyjny.pl

Wardyński+

Wardyński i Wspólnicy

Al. Ujazdowskie 10

00-478 Warszawa

Tel.: 22 437 82 00, 22 537 82 00

Faks: 22 437 82 01, 22 537 82 01

E-mail: warsaw@wardynski.com.pl

